



Dyr. inż. Jerzy Baldys

Dzięki niemu żyje „Turkot“

Nie wszyscy czytelnicy naszego miesięcznika zdają sobie sprawę z tego, jaką drogę on przeszedł od pomysłu do chwili ukazania się pierwszego numeru. A droga nie była wcale łatwa. Pomysł zrodził się w umyśle dyrektora szkoły inż. **Jerzego Baldysa** jeszcze wiosną 1966 roku. Dyrektor przedstawił tę myśl na POP, gdzie spotkała się z aprobatą. Ale dopiero wtedy zaczęła się długotrwała praca przygotowawcza. Bo co tu dużo mówić, nie wszyscy, od których coś zależało, byli szczerzy entuzjastami, a sceptycy w ogóle nie wierzyli, że gazeta szkolna ujrzy światło dzienne. Sądził tak nie bez racji. Bo ani szkoła „czegoś takiego” nigdy nie robiła, ani też nie słyszano żeby inne szkoły zdobyły się na wydawanie własnej gazety. Jeśli już ktoś dotychczas wydawał, to co najwyżej gazetki drukowane na powielaczach.

Ileż to progów trzeba było przekroczyć, żeby uzyskać samo zezwolenie na druk gazety. Zaczęło się od Prezydium PRN, gdzie najmniej wierzyli, że się uda. Potem przedstawiono rzecz w KW PZPR, w Kuratorium, w Wojewódzkim Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Tu trzeba się było wykazać zaopiniowaniem z Koziełskich Zakładów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wspomnienia z tamtych dni

Wiemy, że w bieżącym roku wszyscy obchodzimy 50-tą rocznicę Wielkiego Października. Na naszej akademii poświęconej tej rocznicy, wytworzył się nastroj poważny. Dziewczęta recytowały wiersze, chór śpiewał pieśni rewolucyjne. Nie zabrakło piosenek radzieckich, które wykonywał zespół wokalny. Wśród recytacji najbardziej podobały się dwa wiersze: „Przed mauzoleum Lenina” i „Wiersz o Moskwie”, które deklamowały uczennice klasy III a TB — **Krysia Pelka** i **Gienia Brzeska**.

Program opracowali wspólnie z młodzieżą mgr **Irena Giblińska** i kierownik zajęć pozalekcyjnych prof. **R. Sorek**.

W. K.

TURKOT

MIESIĘCZNIK ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KOZŁU

Rok wydania I (Nr 2)

22 GRUDZIEŃ 1967 r.

Cena 3 zł

Wspomnienia o dniu Nauczyciela

Długo i z niecierpliwością, a nawet z lekkim oczekiwaniem młodzież naszej szkoły na uroczystą akademię przeznaczoną dla naszych wychowawców w dniu ich święta. Zaraz na wstępie, zaproszonym gościom i gronu pedagogicznemu wręczono wiązanki kwiatów. Miłe widzianym gościom na akademii, była dawna kierowniczka zajęć pozalekcyjnych pani prof. **Janina Pająk**. Świetnie przygotowany program przez uczennice z klasy IV TB pod krytycznym okiem p. mgr **I. Giblińskiej** wypadł dobrze. Koncert i cała impreza prowadzona przez **Wiesię Kruk**, zostały wysoko ocenione przez naszych wychowawców. Uczniowie przesyłali życzenia profesorom wraz z melodiąmi wykonywanymi przez zespół „Hipogryfy”.

Na uwagę i duże brawa zasługuje **Jaśka Lechowicz** ucz. klasy IV TB. Przygotowane przez nią dwa monologi, nadawały akademii charakter humorystyczny, wesoły, a jednocześnie ściśle związany z codziennymi radościami i smutkami. Trudno ocenić, która z tych rzeczy prezentowanych przez **Jaśkę** była lepsza, ponieważ sala obie przyjęła z jednakowym entuzjazmem. „Ewangelia uczniowska” zapisana w dzienniku profesorskim” doskonale parodiowała przebieg lekcji. Nie jest rzeczą dziwną, że każdy profesor, przedmiot, stopień, szkoła mają określone przez uczniów pseudonimy. Jedne z nich są bardziej zgryźliwe, drugie mniej.

Wszystkim życzeniom, monologom i wierszom towarzyszył nowy zespół naszej szkoły „Hipogryfy” pod kierunkiem prof. **Romana Sorka**. Na zakończenie delegacje poszczególnych klas złożyły życzenia i wiązanki kwiatów swoim wychowawcom.

U. Dyc

Nasze refleksje

Niedzielne popołudnie upłynęło w niecodziennej atmosferze. Wszyscy zebraliśmy się przed szkołą i wyjechaliśmy autobusami do Kędzierzyna. Tam cała młodzież powiatu kozielskiego w kolumnach przemaszerowała ulicami miasta i z powagą wzięła udział w manifestacji. Oddaliśmy hołd żołnierzom radzieckim poległym w walce o wyzwolenie naszego kraju. Złożyliśmy także wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności. Cmentarz radziecki zaiskrzył się lampkami i zniczami. Wszyscy ze wzruszeniem słuchali wspomnień z lat rewolucji. Manifestacja zakończyła się o zmierzchu.

Na koniec manifestacji na cmentarzu oglądaliśmy wspaniałą paradę sztucznych ogni. Zagrzmięło kilka wystrzałów armatnich. Huknęły rakietnice. Niebo roziskrzyło się tysiącem różnokolorowych gwiazd. Takich widowisk nie zapomniał się szybko.

M. Terlecka

Uczniowie wiele czasu poświęcają na wykonywanie rysunków technicznych zdj. S. Kubik



B. Antończak

Pod rodzinny dach — za obfity stół

Choć zima jeszcze nie w pełni, wszyscy cieszymy się jej nadejściem, gdyż z nią zaczynają się ferie zimowe, na które wszyscy oczekujemy z niecierpliwością. Lubimy swoją szkołę, ale wytnienie jest potrzebne. Z przyjemnością na kilkanaście dni opuszczamy ponure nieco mury internatu i dołączamy do grona rodzinnego.

Oj, podaje się tam, podaje! Po anemicznej diecie w internacie zapomnimy o codziennej kaszy, kaszance i pochodnych, o marmarynie i marmoladzie, „starszawej” wołowinie. Sięgnie się chociaż po spory kęs suchej myśliwskiej, szynki i schaboszczaka. Zakąsi się krążkiem tortu, a osiągnąwszy sytość zdrzemnie się o parę godzin dłużej. Dzwonek nie zakłóci spokoju, nikt nie krzyknie: pobudka!

Niektórzy ferie spędzą na zimowiskach czy obozach. Jednak po dwóch tygodniach znów spotkamy się wszyscy, lecz już wypoczęci, by znów solidnie zabrać się do pracy. Życzymy miłych ferii.

B. Antończak

Nowy sukces

Niedawno Uniwersytet Robotniczy i Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Socjalistycznej ogłosiły konkurs na gazetkę ścienne pod hasłem „50 lat Rewolucji Październikowej”. Wśród nadesłanych prac znalazła się i nasza. Koleżanka z kl. III a TB — **Urszula Battel** otrzymała nagrodę za uzyskanie drugiego miejsca. Jesteśmy dumni, że nie tylko Olimpiada rozślawiła imię naszej szkoły, ale także zostały uznane młode talenty plastyczne. **W. K.**

Z okazji
Świąt i Nowego Roku
czytelnikom naszej gazety
najserdeczniejsze życzenia

składa
REDAKCJA

Dwa oblicza „Hipogryfów”

Każdy z nas pamięta niedawny zespół muzyczny „Hipogryfy”, w skład którego wchodził: Jurek Jasiński z klasy Ib TB, Wiesiek Baczyński z II M-Z, który obok gry na gitarze był dobrym kompozytorem i wykonawcą piosenek oraz Rysiek Łyczko i Bernardyn Krystian. Zespół ten cieszył się dużym powodzeniem nie tylko w szkole, ale także niejednokrotnie odnosił duże sukcesy poza szkołą, np.: na wojewódzkim przeglądzie zespołów szkolnych zajął pierwsze miejsce.

Zespołowi temu w ubiegłym roku towarzyszył duet uczennic: Basia Sajdel i Ewa Ferneza oraz zespół wokalny pod nazwą „Cegielki”. Niestety ten kolektyw nie wyróżnił się nadzwyczajnym zdyscyplinowaniem, a pod wpływem sukcesów muzykom woda sodowa uderzyła do głowy. W związku z tym p. prof. Sorek wysłał na zieloną trawę do tychczasowych członków zespołu i zastąpił ich nowymi. Nazwa pozostała nadal taka sama. Po raz pierwszy nowi muzycy wystąpili na akademii zorganizowanej z okazji Dnia Nauczyciela. Występ był udany i mamy nadzieję, że każdy następny będzie jeszcze lepszy.

U. Dyc



Odwiedziliśmy na stacji nasze koleżanki: Jasie Piwowarczyk i Krysię Błasiak. Przygotowywały się skromnie do lekcji na następny dzień.

Zdjęcia: S. Kubik

O stacjach słów kilka

Na prywatnych stacjach mieszka wielu naszych uczniów, zarówno dziewczynek jak i chłopców. Nie jest to najradośniejsza dla naszej szkoły sytuacja, że musi zezwolić na korzystanie ze stacji. Pisaliśmy jednak w poprzednim numerze o ciasnocie w internacie. Stąd też wynika konieczność wynajmowania mieszkań prywatnych poza szkołą. Kłopoty są dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, mieszkańcy stacji uiszczają za swoje pokoiki (nie-

jakoż inokrotnie ciasne, niewygodne, pozbawione urządzeń sanitarnych) wysokie kwoty, nawet po 150 i 200 złotych od osoby, po drugie utrudniony jest nadzór wychowawczy nad nimi, z czego skrupulatnie korzystają, szczególnie ci małoodporni z nieukształtowanym charakterem.

Zdarzyło się na przykład na jednej stacji, że nasze dwie koleżanki z klasy IIc TB, wypili swojej gospodyni gąsior wina, napełniając go wodą. Zamiast zajmować się nauką, uczniowie tacy grają w karty, zawierają nieprzyjemne znajomości, urządzają krzykliwe biesiady, zakłócają spokój sąsiadom.

Oczywiście, mówimy tu nie o wszystkich mieszkańcach „prywatów”. Są tacy, którzy wiedzą jak pożytecznie wykorzystać czas na naukę, ile przeznaczyć na wypoczynek, rozrywkę o której położyć się spać. Do takich należy na przykład: Marysia Maciocha, Agnieszka Duda, Jasza Piwowarczyk, Krystyna Błasiak i wielu innych. Nie wszyscy utrzymują porządek. Chłopcy nie zawsze dbają o swoje tymczasowe pokoiki. Tym bardziej więc są uzasadnione nasze tęsknoty do nowego internatu.

M. Terlecka



W sali 211 w skupieniu odrabiają zadania na następny dzień uczennice klas I i III Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej.

Zdjęcie: S. Kubik

Dzięki niemu żyje „Turkot”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dów Graficznych, że podejmują się druku miesięcznika oraz że zapewnią potrzebny papier. Nie bardzo wierzone, że przeciążona drukarnia z przestarzałym parkiem maszynowym obciąży się dodatkowym obowiązkiem i przydzieli papier. Ale miłą niespodzianką zrobił nam jej kierownik p. Królikowski. Przyjął dyrektora Baldysa bardzo życzliwie i zapewnił, że ułatwi start gazety. Dalej sprawa trafiła do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Interwieniowaliśmy dwa razy, czekaliśmy kilka miesięcy, ale zezwolenie nadeszło. Drogę tę podajemy tu oczywiście w skrócie. Faktycznie, kłopotów było znacznie więcej. Przez cały czas starań motorem działania był dyrektor Baldys, ale wspierał go także dzielnie: prof. Janina

Pajak, mgr Mieczysław Kozłowski i prof. Anna Ulman.

Po uzyskaniu zezwolenia delegacja nauczycieli i uczniów pojechała do redaktora naczelnego „Trybuny Opolskiej” p. Wirskiego z prośbą o patronat nad gazetą i pomoc fachową dziennikarzy w jej redagowaniu. Redaktor Wirski także okazał przychylność, której owocem były kilkakrotne wizyty w szkole red. Olszewskiego. Red. Olszewski instruował uczniowski zespół redakcyjny, korygował, poprawiał nieporadne jeszcze notatki, informacje. Pierwszy komplet materiałów udało się w końcu zebrać przed wakacjami. Nie starczyło już czasu na wydanie gazety. Po wakacjach wiele informacji straciło jednak aktualności. Trzeba było także uzupełnić skład zespołu redakcyjnego, bo starsi uczniowie opuścili mury szkolne, a zatem i przeskokić od

nowa młodocianych „redaktorów”. Zajął to trochę czasu. Dlatego też pierwszy numer „Turkota” (bo taką nazwę gazeta otrzymała w wyniku rozpisano konkursu) wyszedł dopiero 20 listopada. Ale wyszedł. Wbrew sceptykom. Ci, którzy naszego „Turkota” czytali — nawet pochwalili za niezły dobór tematów, bezpośredniość wypowiedzi, młodzieżowy styl, a także za ładną szatę graficzną, ładny druk i papier.

Byli byśmy niewdzięczni, gdybyśmy w tym miejscu nie uznali starań załogi drukarni: linotypistów, drukarzy, a szczególnie przyjaznego nam kierownika p. Królikowskiego. To nie zdawkowa grzeczność. Uczyl nas techniki, osobiście pomagał w przygotowaniu materiałów do druku, nadzorował nad cyklem roboczym w czasie druku pierwszego numeru.

S. Kubik

Dwa spotkania z Abdulem

Ci, którzy czytali ogłoszenie, wiedzieli, że ten ktoś, kto przyjedzie, jest z dalekiego kraju — Afganistanu. Podczas przerw, pilnie szukaliśmy na mapie państwa, z którego on pochodzi. Cóż byłoby to za spotkanie, gdybyśmy nie poznali ojczyzny naszego przyjaciela — Abdula Szukur Szukrina. Abdul przyjechał do nas na zaproszenie Zarządu Szkolnego ZMS, które przyjął z wielkim zadowoleniem. Podczas spotkania w szkolnym klubie „Ruch” opowiadał o swym kraju, jego zamierzeniach i problemach społecznych.

Przypomnijmy, że Afganistan, to państwo leżące w środkowej Azji. Zajmuje obszar dwukrotnie większy niż Polska. Nasz przyjaciel przyjechał do naszego kraju 10 września 1965 roku z grupą chłopców z Afganistanu w ramach współpracy i pomocy dla krajów słabo rozwiniętych. W Nowej Hucie przeszedł dwuletni kurs języka polskiego. Abdul wraz z grupą kolegów przyjechał do Nysy, gdzie uczęszcza do Technikum Rolniczego.

Po serdecznej wypowiedzi o ojczystym kraju, na Abdula spadła lawina pytań. Pytano o



wszystko i mówiono o wszystkim. Dziewczeta nasze interesowały się modą dziewcząt afgańskich, ich zwyczajami i kuchnią wschodnią. Chłopcy natomiast pytali o to, czy jest obowiązkowa służba wojskowa w ich kraju, jak spędzają wolny czas, czy ponosi ich big-beat. Abdul chociaż nie mówił poprawną polszczyzną, starał się wyczerpująco odpowiedzieć na zadane mu pytania. Po zakończonym spotkaniu, które prowadził Zbyszek Piotrowski, zaprosiliśmy naszego nowego kolegę do internatu, aby w gronie koleżeńskim porozmawiał jeszcze o stosunkach społecznych, o nauce i wielu innych sprawach. Podczas tej interesującej dyskusji Abdul składał nam na kartkach, zdjęciach i książkach autografy w języku perskim. Na zakończenie tak interesującego spotkania nowy kolega oznajmił, że postanowił odwiedzić nas częściej.

Po kilku zaledwie tygodniach Abdul ponownie przyjechał do naszej szkoły. Wziął udział w zabawie zorganizowanej przez

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Zwyczajny wandalizm

Tym, którym słowo — wandal nic nie przypomina oznajmiamy, że to rodzaj niszczycielskiej dewastacji zapoczątkowanej przez germańskie plemię Wandali. Historia głosi, że w okresie wędrówki ludów Wandale przeszli przez Galię i Hiszpanię do Afryki Północnej. W 455 roku złupili Rzym. Rozbić przez wojska bizantyjskie w 533 roku. Wydarzenie bardzo odległe, ale we współczesności ma swoich wielbicieli. Aby ich daleko nie szukać, spójrzmy, drodzy czytelnicy, na przedmioty szkolne. Począwszy od ławek i ścian a zakończywszy na „biednych” drzewkach przy szkole. Rzecz ta zakrawa co najmniej na skandal. Ławki, które zostały zakupione do szkoły w maju br., wołają o pomstę do nieba. Powypisywano na nich różności. Począwszy od wyznań miłosnych, do skomplikowanych wzorów i wierszy w językach obcych. Co odważniejsi nie tylko piszą po ławkach długopisem czy piórem, ale także używają ostrych narzędzi. Widzimy monogramy wycinane żyłką czy szczyrykiem. To już szczyt okrucieństwa.

Aby nie być gołosłownym zobaczmy co nasza kochana młodzież komponuje. Tu i ówdzie spotkamy całe zdania i półsłowa świadczące o ekstrawagancji młodzieży. „BRONEK SOBACZEK — WSPOMNIJ”, „KOCHAM EDKA”, „KOCHAM PIOTRKA” to tylko niektóre zdania dające wiele do myślenia. Niech ci, którzy bawą się po ławkach uważają za hobby wyzwalać się z dzikich pasji i będą ostrożni. W imieniu młodzieży, która naprawdę szanuje mienie przywołujemy współczesnych wandalów do poszanowania sprzętu szkolnego. Niech apel ten zrozumie cała młodzież.

H. Wierny

Originalny „duet”

Niebywałym wydarzeniem w historii naszej szkoły jest jednocześnie rozpoczęcie nauki przez Mikrusa i Wielkoluda. Mikrus jest uczniem klasy Ib SRB i najmniejszym uczniem w całej szkole. Mikrus — Jasio Kowalski ma 145 cm wzrostu. Wielkolud — Janek Nowiński jest najdłuższym uczniem, ma 187 cm wzrostu. Uczy się w klasie Ib TBW.

W internacie śpią w jednej sypialni, podczas apelu stoją razem, a kiedy jeszcze we dwójkę spacerują po szkolnych korytarzach, to nawet najzwyklejsze „powagi” bawią się i pocieszała kosztem tego duetu.

H. F.

„Przy sobocie po robocie”

Pod takim tytułem odbyła się w ubiegłym tygodniu impreza zorganizowana przez żeńską drużynę harcerską naszej szkoły. Na program złożyły się: skecze, monologi, gry i zabawy zręcznościowe. W trakcie trwania imprezy odbyło się losowanie prawidłowych rozwiązań krzyżówek z pierwszego numeru naszej gazety. Koperty z rozwiązaniami ciągnął Grzesio Szeze- (Ciąg dalszy na str. 4)

Kiedy pan Józef Kasper zaczął pracować jako instruktor w warsztatach szkolnych należących obecnie do Zespołu Szkół Zawodowych, nie jeden lub niejedna z nas leżała w kołysce. Minęło już bowiem 18 lat, a warsztaty wiele się zmieniły. Mimo swego podeszłego wieku p. Kasper żywo opowiadał mi historię związaną z warsztatami, po minie widać było, że jest zadowolony ze swej pracy.

Weteran jest skromny

Do roku 1952 mówi p. Kasper, warsztaty należały do Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Były to czasy bardzo trudne szczególnie dla młodzieży. Piętrzyły się niedostatki, brakowało narzędzi, sprzętu i materiałów. Koźle odbudowywało się z ruin. W odbudowie czynny udział brała także młodzież ucząca się w ZSZ. Po czternastu uczniom na jednym stanowisku, więc można sobie wyobrazić jakie to były warunki. Mimo to p. Kasper mówi o młodzieży z tych czasów, jako o najlepszej, najbardziej zdyscyplinowanej.

W latach 1952—1955 w warsztatach gospodarowało Technikum Żegluga Śródlądowej. Uczniom tej szkoły poświęcił dużo czasu i wiele ich nauczył. Potem znowu przeszły pod opiekę dawnej ZSZ, obecnie noszącej nazwę Zespołu Szkół Zawodowych im. Powstańców Śląskich. Kiedyś w tych warsztatach robiono szafy, stołki, stoliki i stoły, które wysyłane były nawet do Wrocławia. Dzisiaj uczniowie uczą się swego zawodu, odbywają praktyki. O młodzieży teraźniejszej mówi, że jest trochę rozbrykana i niedyscyplinowana.

Najbardziej chwali sobie klasę Ic TB, w której są same dziewczęta. Wykazują one nieraz większą zdolność i chęć do pracy niż chłopcy. Pan Kasper dużo mówi o młodzieży, warsztatach, a o sobie natomiast bardzo skromnie. Wiadomo jednak, że z całej załogi warsztatowej jest najstarszy wiekiem i praktyką. Zawsze dobry, żwawy i uśmiechnięty. Zdarza się, że i pokrzykuje, ale z pewnością na złe nam to nie wyjdzie. Kiedy spytałam go o życzenie, powiedział: „Życzę sobie i wam nowych, dużych i ładnych warsztatów, dobrze wyposażonych”. Są szanse. Już w najbliższych latach rozpocznie się budowę takich warsztatów, o jakich marzy mistrz stolarski, instruktor — Józef Kasper.

Prosił mnie co prawda: „dzioucha nie rób larma”, ale ja się uśmiechałam i oto macie drodzy czytelnicy sylwetkę pracowitego, sumiennego człowieka, i coś tu mówić, także jednego z naszych wychowawców.

M. Wypych

Kochana wychowawczyni

Pani mgr inż. Maria Kozłowska jest naprawdę kochaną i bliską nam istotą. Zakochani są w Niej nie tylko jej bezpośredni wychowankowie, ale i cała młodzież z tych klas, w których uczy ten drogi nam pedagog. Jest czułym i sprawiedliwym opiekunem młodzieży, wiele jej pomaga i nigdy nikogo nie skrzywdzi. Potrafi nas „wyciągnąć” z niejednej chwilowej depresji, pocieszyć w zmartwieniu. Stara się o wytworzenie w klasie przyjemnej i wesołej atmosfery. Zawsze Jej się to udaje.

Jako nauczyciel dobrze i zrozumiale wyklada, a ponadto wchodzi do klasy z uśmiechem na twarzy, z którym nie rozstaje się przez całą lekcję. Jest zawsze pełna optymizmu, uśmiechnięta nawet wtedy, gdy jest najbardziej zapracowana, znajduje

czas dla tych, którzy potrzebują. Pani profesor Maria Kozłowska nie szczędzi wysiłku, aby oceny w klasie były jak najlepsze i to nie tylko z jej przedmiotów, ale również z pozostałych. Wszyscy lubimy naszą profesorkę, a ponieważ dopiero rozpoczął się trzeci rok Jej pracy w szkole, życzymy Jej wiele szczęścia, zadowolenia z młodzieżą oraz wszelkich sukcesów w Jej trudnej pracy.

U. Dyc.

Emocje na zlocie w Komornie

Ostatnia niedziela była pełna emocji dla uczniów Technikum Rolniczego z Komorna i dla licznych gości, których zaprosili na turystyczny zlot młodzieży wiejskiej. Szkolne koło ZMW, LZS, PTT-K i TPRR pieczołowicie przygotowały się do zlotu. Atrakcje sypały się jak z rogu obfitości. Najpierw urządzono ligryzka sportowo-turystyczne: marsz na azykut, wymijanie na równoważni, gry i zabawy sprawnościowe, rajd motorowy. Dla zwycięzców w każdej konkurencji ufundowano nagrody i upominki. Największą rewelacją było pieczenie barana na rożnie. Wiadomo, że czasem górale robią takie imprezy, ale żeby w powiecie kozielskim? Niektórzy więc powątpiewali, czy to się uda. Niełatwy ceremonial pieczenia przypadł w udziale dyrektrowi szkoły Weronice Rech i kucharzowi Juliuszowi Frankowi. Trzy godziny paliło się ognisko otoczone zwartym kręgiem ciekawych; przez cały czas pomocnicy „mistrzów” rożna obracali pieczeń nad ogniem. Pieczeń udała się wysmienicie, podobnie jak wysmienity był bigos czepany z głębokiego kotła i ziemniaki pieczone w ognisku.

Potem wszyscy zebrali się w świetlicy na wieczorku rozrywkowym. Zespoły technikum tańczyły polskie i rosyjskie tańce ludowe. Urządzono także błyskawiczny konkurs na wiersz i piosenkę radziecką. Kto był na tym zlocie, długo będzie wspominał gościnność młodzieży i dydakcji technikum z Komorna.

A może i inne szkoły i kółka ZMW pomyślą o podobnym śladownictwie.

S. K.

Dwa spotkania z Abdulem

(Ciąg dalszy ze str. 2)

internat. Podczas tego wieczorku nasz przyjaciel wykonał kilka piosenek w języku perskim, mile zabawiając młodzież, a tym samym uatrakcyjniając wieczorek.

Oby tacy przyjaciele jak Abdul odwiedzali częściej naszą szkołę. Wierzymy, że Zarząd Szkolny ZMS zorganizuje podobne imprezy i spotkania.

H. Wierny



Ciasnota daje nam się we znaki szczególnie w okresie zimowym. Chociaż matura blisko, uczniowie klasy IIIb TB nie mają stałego pomieszczenia na „naukę własną”. Latem, to by się oparło o pień drzewa i sprawa załatwiona...

Zdjęcie: S. Kubik

Przy sobocie...

(Ciąg dalszy ze str. 3)
pański. Szczęśliwymi zwycięzcami zostali: Czesław Cwynar — ucz. klasy IIb TB, Anna Sehabowska — ucz. klasy IIIa TB i Krystyna Pelka także z IIIa TB. Zwycięzców nagrodzono książkami.

„Wierh”

Szansa dla wszystkich

Sport w naszej szkole cieszy się ogromnym powodzeniem. Od szeregu lat ma wielu zwolenników. Oprócz SKS prowadzi się zajęcia w sekcjach gimnastyki sportowej i lekkoatletyki. Młodzież ma doskonałe warunki ku temu, aby rozwijać swe talenty, szczególnie w okresie letnim. Boisko szkolne wybudowaliśmy sami wiosną 1966 roku. W dni chłodne i deszczowe sekcje sportowe ćwiczą w sali gimnastycznej.

Szczególnie zainteresowano się, aby zorganizować rozgrywkę o tytuł najlepszej drużyny sportowej w piłce siatkowej i koszykowej. Tych, którzy nie mogą się podobać w grach zespołowych, zachęcamy do turnieju szachowego, warszawskiego i tenisa stołowego. Aby poziom tegorocznych rozgrywek był wysoki, apelujemy do wszystkich chętnych o należyte przygotowanie się do tej imprezy, która odbędzie się w styczniu.

W ubiegłym sezonie tytuł najlepszej drużyny w piłce siatkowej zdobyła obecna klasa III b TB, która będzie tego tytułu bronić. Po zaciętym pojedynku, upragniony tytuł w piłce koszykowej, zdobyła klasa III ZSB, która kilka miesięcy temu opuściła mury szkolne.

B. Burek



Po lekcjach w internacie... Zdjęcie: S. Kubik

Możemy popatrzeć przez okno

Mamy w szkole piękną salę gimnastyczną, która została wybudowana w czynie społecznym. Wprawdzie młodzież korzysta z niej na lekcjach wychowania fizycznego, ale jeżeli chcemy w wolnym czasie poćwiczyć na przyrządach lub pograć w piłkę, napotykamy na szereg trudności. Odmawia się nam tej przyjemności, gdyż z sali korzysta także sekcja piłki siatkowej KS „Odra” Koźle. Staraliśmy się dojść do porozumienia z działaczami „Odry”, niestety nie zgodzili się na proponowane przez nas terminy. Dotychczas sportowe i pozalekcyjne zajęcia odbywały się raz w tygodniu, tj. w środy. Prowadziła je prof. Sińska. Z powodu nie najlepszych warunków dojazdu, zrezygnowała z prowadzenia zajęć.

W tej sytuacji nie mamy innego wyjścia, jak tylko popatrzeć przez okno i podziwiać niemrawość ćwiczących zawodników „Odry”, którzy odbierają nam szansę zademonstrowania swych umiejętności.

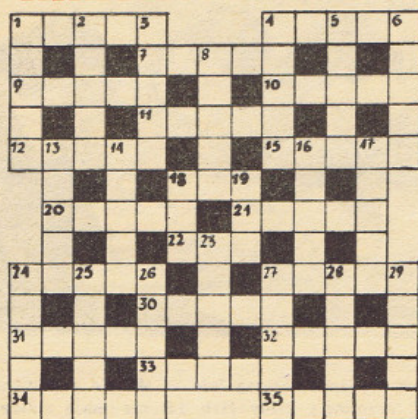
B. Burek

Krzyżówkowe A B C (2)

Jak się układa krzyżówkę? Oto pytanie, jakie wielokrotnie słyszy się od rozwiązujących, czy też kandydatów na autorów, a tych jest wielu, gdyż każdy z rozwiązujących jest potencjalnym amatorem układania krzyżówek.

Całą pracę autorską można podzielić na trzy części: 1) skomponowanie diagramu, czyli rysunku z kratkami do wpisywania wyrazów odgadniętych na podstawie podanych definicji (znaczeń), 2) wymyślenie i wpisanie odpowiedzi.

KRZYŻÓWKKA NR 2



ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1) „polskie Ateny”, 4) prowizoryczny budynek, 7) wyspa na Bałtyku, 9) muza poezji miłosnej, 10) kwiatnik, klomb, 11) rzeka w Kirgizji, 12) zatoka morza Czerwonego, 15) kamień, 18) stepka, 20) powrót, 21) jezioro w Finlandii, 22) głos kobiecy, 24) kupon, los, 27) olbrzym, 30) główna tetnica, 31) apopleksja, udar, 32) wirnik, 33) imię żeńskie, 34) oprzęd jedwabnika, 35) statek żegluga nieregularnej.

Pionowo: 1) naturalne koryto wody, 2) wylóg lub fiasko, 3) ptak z rodziny krukowatych, 4) błota, 5) z niego najlepszy baran, 6) tło, zarys, 8) A. Pieszkow, 13) odłam ludzi, 14) instrument muzyczny, 16) w muzyce, cicho, 17) sportowiec Kenii, 18) tworzy zator, 19) pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 3, 23) miasto w Hiszpanii, 24) kuchenny toporek, 25) przyjaciel Baryki z „Przedwiośnia”, 26) konstruktor pistoletu, 27) 0,2 grama, 28) milicja drogowa lub film, 29) gęsta, słodka ciecz.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji, z dopiskiem „Krzyżówka”. Termin nadsyłania 10 stycznia 1968 r. Na zwycięzców czekają cenne nagrody książkowe.

„Wierh”

Humor z naszych zeszytów

J. Niemcewicz „Powrót osia”
(posłem był uczeń)
ucz. klasy Ib ZSB
„Turcy i Tatarzy zabierali chłopców do Janeków” (To bardzo interesująca historia)
ucz. klasy Ib TB
„Pielgrzym miał na głowie kapelusz z rondlem”
ucz. klasy Ib TB
„Po śmierci Danusi, Zbyszko wyszedł za żonę za Jagienkę. Potem ożenił się z Jagienką w Bogdańcu”
ucz. klasy Ib ZSB
„W utworach z XVI wieku styl grubasny” (brak wymiarów)
ucz. klasy Ib TB

„Satyra na leniwych chłopców”
(Czy tylko chłopcy są leniwi?)
„Gotfryd bronił uściśnionych”
ucz. klasy Ib TB
„Rycerze na dworach uczyli się walczyć szablami i machać bronią”
ucz. klasy I ZSG
„Tatarzy zabierali różne drogocenne rzeczy, tj. piękne niewiasty i młode dzieci” (Człowiek to ciekawa „rzecz”)
ucz. klasy Ib TB

Zebrała:

mgr U. Iwaszczyszyn

Na stacji u winopiju



Jak nas poinformowano, dwie uczennice z klasy II c TB mieszkające na „stacji” nadużyły swej władzy „wychylając” swej gospodynii gąsiorek swegojskiego wina. Po libacji urządziły harce napelniając ów gąsiorek czystą wodą.

Rozrywki umysłowe

dnich wyrazów do powyższego diagramu, 3) napisanie definicji wpisanych wyrazów.

Zaczynamy od sporządzenia konturu diagramu, najlepiej zrobić to na kratkowanym papierze. Jeśli mamy zamiar ułożyć krzyżówkę tzw. klasyczną, tzn. o symetrycznym rozmieszczeniu czarnych pól, to przede wszystkim należy zacząć od odpowied-

nie kratki, przy czym nie mogą one rozdzielić diagramu na izolowane od siebie części. Im mniejszy jest procent czarnych pól, tym lepsza jest krzyżówka. Ułożenie krzyżówki o małej liczbie czarnych pól wymaga posługiwania się wyrazami zbyt trudnymi, wyszukanyymi z jakichś specjalistycznych źródeł.

Ciąg dalszy za miesiąc.

H. Wierny

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 1

Poziomo: 1) Ravel, 4) Akron, 7) indyk, 9) Morus, 10) agnus, 11) Sagan, 12) Alina, 15) tłoka, 18) Osa, 20) Ruryk, 21) ranek, 22) aus, 24) gawał, 27) Dedal, 30) „Unita”, 31) Wawel, 32) kolej, 33) Kwisa, 34) torba, 35) riale.

Pionowo: 1) rumba, 2) Verdi, 3) Lissa, 4) akant, 5) rondo, 6) nisza, 8) Dygas, 13) larwa, 14) „Norma”, 16) łanie, 17) kukła, 18) Oka, 19) ars, 23) uniki, 24) gawot, 25) Wawer, 26) lulka, 27) Dakar, 28) dulka, 29) lejce.

H. Wierny